Nr. 122a. Dnia 3 maja. Sobota. Dnia 21 kwietnia (3 maja) 1884 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Znal. Ś. Krzyża i Aleksandra.
Niedziela: Florjana Męcz.
Poniedziałek: Piusa V Papieża.
Wtorek: Jana Apostoła w Oleju.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 3.
Zachód „ „ 7 „ 23
Długość dnia godzin 14 minut 51.
Przybyło „ „ 7 „ 13

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 32 w.
Zachód „ „ 11 „ 50 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 8 cali 9.

Środa: Domicelli Panny.
Czwartek: Stanisława Biskupa M.
Piątek: Grzegorza Biskupa.
Sobota: Izydora Oracza i Antonina B.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Odczyty: Odczyt p. Edmunda Littena w języku niemieckim o obrazie Rafaela „Szkoła ateńska“. (Sala Towarzystwa „Harmonia“—godzina 8 wieczorem.)

Widowiska: Teatr wielki: „Tannhäuser“ (występ p. Rebiczkowej); — Teatr rozmaitości: „Hrabina Berta“ (pierwszy raz);—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Co to za głowa!“. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

— Wczorajszy *Prawit. wiestnik* zamieszcza następujący komunikat rządowy:

„Na niektóre organa naszej prasy perjodycznej pada ciężka odpowiedzialność za przygnębiające społeczeństwo wypadki lat ostatnich. Używały one swobody udzielonej drukowanemu słowu na propagowanie teoryj sprzecznych z podstawowemi zasadami ustroju państwowego i społecznego, a jak wiadomo propaganda ta skierowana do niedojrzałych umysłów, nie pozostawała bezpłodną. Tak było dawniej, i ze smutkiem wyznać należy nie ustało jeszcze teraz. Szpalty dzienników i gazet pewnego odcienia ciągle jeszcze cechuje kierunek, który wyrządził niewysłowione zło, będące w niezaprzeczonym związku z występnemi naukami szerzonemi przez potajemne wydawnictwa. Ostatniemi czasy z badania działalności tajnego stowarzyszenia jakie istniało przez lat trzy, począwszy od roku 1879-go, oraz z pewnych usiłowań wznowienia tego stowarzyszenia przez zjednoczenie w tym celu drugorzędnych przestępnych kółek, wyszły na jaw fakta potwierdzające zasadność powyższego domniemania. Jeden z ważnych przestępców stanu składając objaśnienia co do swojej działalności z czasu istnienia pomienionego tajnego stowarzyszenia mówi: „Literatura ówczesna silnie przyczyniała się do podtrzymywania w nas ducha rewolucyjnego. Artykuły zamieszczane w czasopismach radykalnego kierunku, śpiewały unisono z naszą partją.” Jeden z artykułów, które najwięcej zwróciły na siebie uwagę, był napisany przez jednego z członków komitetu wykonawczego i podcyfrowany inicjałami J. K., odpowiadającemi również pierwszym literom jego literackiego pseudonimu. W ogóle osoby trudniące się propagandą posługiwały się zwykle dla swoich celów artykułami dziennikarskimi. Podobieństwo nietylko idei, ale i samego tonu i sposobu wykładu w artykułach tajemnej prasy z wielu artykułami dozwolonej prasy perjodycznej nasuwa przypuszczenie że współpracownicy tych wydawnictw nieprzestając na nieprzyjaznej dla istniejącego porządku działalności w zakresie literackim, przyjmują wprost bezpośredni udział w organizacji rewolucyjnej. Domniemanie takie stwierdzają obecnie zupełnie przekonywające dane. Prowadzące się obecnie śledztwo wykryło że zajmujący stanowisko sekretarza redakcji jednego z wydawnictw perjodycznych, służył za pośrednika w stosunkach członków występnej partji istniejącej w Petersburgu z ich adherentami na prowincji i za granicą. Wyświetliło się również, że na imię jednego ze stałych współpracowników innego wydawnictwa, pod adresem redakcji nadsyłane były artykuły przeznaczone do opublikowania w tajnych wydawnictwach. Dalej toż samo źródło dostarczyło niewątpliwych informacyj, że w redakcji czasopisma *Otieczestwiennyja Zapiski* grupowały się osoby, będące w blizkich stosunkach z organizacją rewolucyjną. Jeszcze w roku zeszłym jeden z kierujących członków redakcji rzeczonego czasopisma został relegowany ze stolicy za oburzającą mowę, z jaką się zwrócił do wychowańców jednego z wyższych zakładów naukowych, wzywając ich do przeciwdziałania legalnej władzy. Oprócz tego śledztwo przyniosło przekonanie, że kierujący jednym z działów tego pisma, do czasu jego aresztowania był uczestnikiem przestępnej organizacji. Jeszcze w tych dniach policja znalazła się w konieczności zaaresztowania dwóch współpracowników tegoż samego wydawnictwa za dowiedzione dopomaganie z ich strony działalności przestępców. Nic dziwnego, że przy takim składzie artykuły samego redaktora odpowiedzialnego, nie mogące dla przepisów cenzuralnych być drukowanemi w tem czasopiśmie ukazywały się w tajnych wydawnictwach i w wydawnictwach emigracyjnych. Obecność znacznej liczby osób z występnemi zamiarami w redakcji pisma *Otieczestwennyja Zapiski* nie wyda się przypadkową nikomu, kto zwracał uwagę na kierunek pisma, które wprowadziło nie mało zamętu w umysły pewnej części społeczeństwa. Niezależnie od pociągania winnych do odpowiedzialności rząd nie może dopuścić dalszego istnienia organu prasy, nietylko, że oddającego swoje szpalty na szerzenie szkodliwych idei ale mającego nadto jako najbliższych współpracowników ludzi należących do składu tajnych towarzystw. Mając to wszystko na względzie, rada złożona z ministra spraw wewnętrznych, ministra oświecenia i ober-prokuratora najświętszego synodu, na zasadzie punktu 3-go, Najwyżej w dniu 24-ym sierpnia r. 1882-go zatwierdzonego postanowienia komitetu ministrów co do czasowych przepisów dla prasy perjodycznej, postanowiła zamknąć zupełnie wydawnictwo czasopisma *Otieczestwiennyja zapiski.*”

Z sali odczytów.

Prelegent wczorajszy obrał sobie za temat odczytowy przedmiot niezmiernie trudny.

Pauperyzm jest to kwestja zawiła nietylko w praktycznem jej rozstrzygnięciu, ale nawet i w obrobieniu teoretycznem dotychczasowych poglądów.

To też p. Małkowski (mówiąc własnemi jego słowami) ograniczył się na ogólnej charakterystyce takowej, tak ogólnej — dodajmy z naszej strony— iż przeoczył jedno z najważniejszych w jej rozwoju ogniwo teorję Malthusa.

Ale pomińmy tę sprawę prelekcji i trzymając się zasady brać to co nam dają, streśćmy pokrótce szczegóły odczytu.

W tej mierze na główną uwagę zasługuje ustęp ostatni o stosunkach kraju naszego.

Dobroczynność nasza, według słusznej opinji p. Małkowskiego, znajduje się na zbyt niskim jeszcze stopniu postępu. W jej dziedzinie jeszcze bardzo wiele pozostaje do zrobienia. Dość zaznaczyć, iż gdy według wymagań ogólnych jeden zakład szpitalny winien przypadać na 200 mieszkańców, w kraju naszym na 7 miljonów ludności znajduje się 13 szpitali w Warszawie i 69 na prowincji, z liczbą 4 317 miejsc dla chorych, oraz 30 szpitali i ochron dziecięcych w Warszawie i 17 na prowincji z 3 892 miejsc, wreszcie 3 przytulki w Warszawie na 572 osób i 65 przytułków na prowincji na 833 osób.

To samo da się powiedzieć o instytucjach przezorności. Podczas bowiem gdy kasy oszczędnościowe w Galicji liczą 38 miljonów guld. kapitału zakładowego, a kasy włoskie posiadają miljard franków oszczędności, nasze kasy rozporządzają zaledwie 1 mil. rs. Przyszłość instytucji dobroczynności, zapobiegających nędzy i opiekujących się jej ofiarami—leży zdaniem mówcy w rozwoju kas przezorności, domów roboczych, kas ubezpieczeń od wypadków losowych itd.

Tę samą mniej więcej myśl wypowiedział prelegent i w pierwszej części odczytu, ściągając na siebie zarzut przesadnego optymizmu w opinji o stosunkach ekonomicznych pomiędzy warstwami pracującemi.

Czyż bo nie optymizmem jak wygłosić, iż choroba pauperyzmu może być uleczoną przez założenie instytucji wzajemnej pomocy i ubezpieczeń?...

Szkoda także, iż p. M. w dowodach i argumentach posiłkował się trochę przebrzmiałą statystyką i trochę zapomnianą historją, jak np. co do słynnych angielskich *wourk-houses*.

Końcowy ustęp odczytu, poświęcony Towarzystwu dobroczynności, nawoływał do szerszego zajęcia się tą instytucją i do odnowienia jego sił przez udział nowych, młodszych i liczniejszych członków.

Odezwa to pod każdym względem usprawiedliwiona. *Ol.*

Z sali sądowej.

Pod wpływem kazania.

Dwaj włościanie Marcin Kuligowski (45 lat) i Walenty Widelski (39 lat) stanęli w tych dniach przed kompletem sądu okręgowego, czasowo przebywającego w Włocławku, pod zarzutem świętokradztwa (art. 221 kod. kar. gł. i popr.).

Oskarżono ich mianowicie o to, iż z kościoła we wsi Broniszew (pow. nieszawski) skradli z głównego ołtarza krzyż srebrny i dwie puszki z cyborjum a nadto kilkadziesiąt kopiejek z skarbonki kościelnej.

Kradzież ta dokonaną została w nocy dnia 29-go kwietnia r. z.

Na razie żadnych poszlak któreby zawierały wskazówki co do sprawców zbrodni nie było; to też po upływie kilku miesięcy zaniechano nawet zupełnie bezowocnego śledztwa. Aliści w połowie sierpnia włościanka wsi Niedźwiady (pow. kolski), Eleonora Kuligowska, zameldowała strażnikowi ziemskiemu, iż winnym świętokradztwa jest jej mąż, który zbrodni tej dopuścił się wraz z Walentym Widelskim. Naturalnie, przerwany wątek śledztwa, wobec powyższego oświadczenia, nawiązano na nowo, i niebawem zeznania dorosłego syna i córki Kuligowskiego potwierdziły opowieść jego żony i dostarczyły dostatecznego materjału dowodów, tak przeciwko niemu samemu, jako też Widelskiemu. Pokazało się dalej, że świętokradcy sprzedali łupy, za pomocą zbrodni swej zdobyte, starozakonnemu Sztarkowi; ten ostatni jednak ucieczką do Ameryki ocalił się od grożącej mu kary.

Ostatecznie sprawa skończyła się skazaniem Kuligowskiego i Widelskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w zakładach fabrycznych przez lat 8, a następnie osiedlenie nazawsze w Syberji. Dodać wypada, iż wzajemna zażyłość obu podsądnych datuje się z więzienia, iż obadwaj już przedtem po dwakroć karani byli za kradzieże, iż wreszcie przy dokonaniu ostatniej swojej zbrodni, jak się przekonano z opowiadań Eleonory, Józefa i Franciszki Kuligowskich, podsądni ujawnili wstrętny cynizm i najzupełniejszy brak poczucia religijnego.

Pomijamy natomiast pozostałe szczegóły tej sprawy, którą zresztą poruszyliśmy tutaj nie tyle ze względu na jej treść, ile raczej z powodu istotnie zasługujących na uwagę okoliczności, wśród których wykryto obu winowajców...

Jak widzieliśmy, Kuligowskiego potępiły zeznania jego własnych dzieci i żony, która w pół roku po dokonaniu zbrodni, gdy już o niej niemal zapomniano, z własnej inicjatywy oskarżyła go swojem zeznaniem. W zeznaniu złożonem w sądzie, Kuligowska objaśniła, iż do powyższego czynu skłoniły ją zgryzoty sumienia... Cyniczna i bluźniercza opowieść męża o szczegółach dokonanej zbrodni, odrazu zgrozę wzbudziła tak w niej, jako też synu i córce. Wypłynęło ztąd przeświadczenie o konieczności wydania prawdy. Przez długi czas jednak nad głosem sumienia przemagał wzgląd na los, który miał spotkać męża. Reakcja nastąpiła gwałtownie. Dnia 15-go sierpnia w święto Matki Boskiej Zielnej, Kuligowska znajdowała się na odpuście w jednej z okolicznych parafij. Tutaj to, jak mówiła sama, wzruszyły ją do głębi słowa nauki wygłoszone z ambony, tak dalece, iż uczucia rodzinne ustąpiły przez roz-

kazem sumienia... Natychmiast po powrocie do domu, tj. zaraz nazajutrz, wydała obu sprawców świętokradztwa...

Fakt ten podajemy bez komentarzy.

Fr. N.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Dn. war.* donosi, iż na pierwszem posiedzeniu zjazdu naczelników dyrekcji naukowych roztrząsano projekt zamiany szkół wiejskich na gminne. W rozwinięciu tego projektu uchwalono, iżby każda gmina miała przynajmniej jedną szkołę, przyczem normalna płaca nauczycieli wiejskich ma wynosić 250 rs. rocznie, wraz z lokalem i gruntem, oraz z sumą na książki, pomoce naukowe i stróża. Fundusze te będą dostarczane przez wszystkich mieszkańców gminy według klasyfikacji odnośnego podatku.

= Według *Dniew. warsz.* inspektor szkół w Warszawie wygotował nowy etat wszystkich szkół początkowych miejskich męzkich i żeńskich. Etat ten ma wynosić 27,870 rs., w której to sumie mieści się 4,920 rs. na 4 szkoły dwuklasowe męskie, 2,120 rs. na takież szkoły żeńskie, 4,425 rs. na 9 szkół jednoklasowych męskich, 3,860 rs. na 9 takichże szkół żeńskich itd. Koszta gospodarcze szkół oblicza etat w sumie rs. 12,545.

= Od dwóch dni bawi w Warszawie gubernator płocki, jenerał-major hr. Tołstoj, który otrzymać ma ważne w mieście naszem stanowisko.

= Kolej warszawsko-terespolska wprowadza z d. 13-ym b. m. letni rozkład biegu pociągów, znacznie od zimowego odmienny.

= W Drobinie, miasteczku gubernii płockiej urządzoną ma być wskutek starań mieszkańców stacja pocztowa.

= Bank handlowy rozpoczął wypłatę reszty dywidendy od swoich akcyj za r. z. po rs. 8 kop. 50.

= Odczyt.

W dniu jutrzejszym o godzinie 1-ej w południe, odbędzie się 8-my z kolei odczyt p. Edwarda Grabowskiego, autora wielu cennych prac krytycznych z zakresu literatur zagranicznych.

Odczyt nosi tytuł „Kobieta w świetle poezji rycerskiej".

† Wspomnienie pośmiertne.

Z Poznania dochodzi nas wiadomość o zgonie Józefata Zielonackiego.

Zrodzony w Księstwie, po odbytych naukach szkolnych i uniwersyteckich, nie spoczął Zielonacki na wsi po ojcu odziedziczonej, ale zamiłowany w nauce młody doktor obojga praw, nie utartą jeszcze naonczas poszedł drogą i dobił się z razu jako docent katedry w uniwersytecie wrocławskim, a gdy zawakowała katedra rzymskiego prawa we Lwowie, pośpieszył ochoczo jako profesor krzewić naukę wśród młodzieży polskiej.

Owocem jego pracy były między innemi wydane w języku polskim „*Pandecta*".

W późniejszym wieku życia, z nadwątlonem zdrowiem, opuścił katedrę, wracając do swego gniazda, do Goniczek, które pod jego czynnem okiem zakwitły, nabierając z każdym rokiem więcej wdzięku zamożnej, a strojnej włości.

Syn rolnika, wychowaniec wsi, po długim pobycie na innem polu pracy, nie odbiegł więc na zawsze od starej tradycji, ale oddał ziemi także rodzinnej co się należy ziemi, oddał jej szczerą troskliwość tylu lat życia i tam, gdzie począł życie, tam i strudzone złożył kości, wśród ludu przez się ukochanego, jako gorliwy, zacny pracownik.

Pokój jego zacnej duszy.

Dz. p.

= „Światło i cienie".

Znany a olbrzymi plafon Henryka Siemiradzkiego umieszczony już został na miejscu swojego stałego przeznaczenia w pałacu p. Zawiszy, przy ulicy Bielańskiej.

Szersza publiczność szlachetne dzieło to oglądać może każdej niedzieli, od godziny 1-ej do 6-ej po południu, za uiszczeniem drobnej opłaty na rzecz zakładu paralityków.

= Tunel miechowski.

Budująca się kolej dąbrowska będzie przechodziła w swoim przebiegu, w okolicach Miechowa, dłuższy przekop, pierwszy, jaki przebito w Królestwie Polskiem przy budowaniu dróg żelaznych.

O tunelu tym podał w *Wszechświecie* notatkę informacyjną prof. J. J. Boguski.

Przekop został przebity w górze zwanej Piaskowiec, w gminie Kozłów, w powiecie miechowskim, pomiędzy folwarkami Przybysławice i Piaskowiec, należącemi do dóbr Rzędowice, na 208-ej wiorście budującej się kolei, licząc od Iwangrodu (Dęblina).

Wysokość góry, pokrytej lasem bukowym, w najwyższym punkcie od spodu tunelu wynosi $158\frac{1}{2}$ stóp angielskich.

Tunel przebity został w skale mniej więcej jednorodnej piaskowcowo-wapiennej, której rozbiór chemiczny autor podaje, a która prawdopodobnie po przepaleniu z dodatkiem odpowiedniej ilości wapna dałaby się użyć na cement hydrauliczny, wcale niezły, a przynajmniej niegorszy od cementów wypalanych z niemieckich marglów krzemienistych.

Długość tunelu wynosi 2,464 stóp angielskich (przeszło $\frac{2}{3}$ wiorsty), wysokość 23·8 stóp ang., szerokość największa $17\frac{1}{2}$ stóp ang., spadek w kierunku od Dąbrowy ku Sędziszewu 8 stóp na 1000.

= Z Wisły.

Korzystając z płytszej wody znaczna ilość tratew spływa w dół Wisły.

Oprócz tratew, często dają się spotykać partje szkut zbożowych z okolic Sandomierza.

Ruch berlinek dotąd ospały.

Przybór wody prawdopodobnie jeszcze go osłabi, gdyż berlinki dążące w górę Wisły nieszybko nadejdą.

= Konkurencja!

Sprzedaż baloników gazowych wyłącznie fabrykowanych przez włochów, zyskała obecnie nowych adeptów w osobie handlarzy zapałkami, którzy jednocześnie roznoszą baloniki własnego wyrobu.

Towar ten atoli skutkiem niedokładności stoi o wiele niżej od włoskiego.

Tak przynajmniej zapewniają „eksperci..."

= Nowa rasa.

Na domu zajmowanym przez mleczarnię czytamy napis:

„mleko kwaśne prosto od krowy".

Musi to być jaka nowa rasa krów nieznana dotąd wydająca już gotowe kwaśne mleko...

= Piąta małżonka!

Jeden z mieszkańców tutejszych otrzymał telegram z Knox-County, donoszący, iż dziad jego Abraham Fiszer, 96-letni starzec, ożenił się po raz 5 ty z 16-letnią kreolką.

Fiszer z 4-ch małżeństw ma żyjących 23 dzieci.

Wnuk, odpisując, życzył mu pomnożenia rodziny....

Jest on sam dziadkiem i w tych dniach właśnie odbyć się ma ślub jego wnuczki w Kaliszu.

Być zatem bardzo może, iż amerykański protoplasta doczeka się pra-pra-prawnucząt!

= Trzyletnie żebraczki.

Na ulicy Królewskiej tuż przy Nowym teatrze ulokowała się grupa żebraczek złożona z kółka dorosłych oraz trojga najwyżej trzyletnich dziewcząt, które głośnem domaganiem się jałmużny zwracają uwagę przechodniów.

Nie ma co mówić, dzieci wcześnie zaczynają swoje rzemiosło...

= Niefortunny debiut.

Od pewnego czasu po mieszkaniach i sklepach zamożniejszych izraelitów krążył jakiś żydek z puszką kwestując na biednych współwyznawców z kraju południowo-zachodniego.

Policja zwróciła uwagę na kwestarza i przytrzymała go wskutek czego okazało się, iż jegomość ten nie posiadał żadnego upoważnienia do zbierania składek, jak również nie miał przy sobie najmniejszego dowodu legitymacyjnego.

Początkowo podawał fałszywe nazwisko, lecz zagrożony, iż jako włóczęga może być zesłany na Syberję, wyznał, iż pochodzi z Mińska gubernjalnego.

Był to rzeczywiście złodziej, zbiegły z Mińska i próbujący szczęścia na warszawskim bruku.

Oszusta transportem odesłano do Mińska.

= Śmiertelność stróżów.

Jeden z domów położonych w okolicy Leszna pozbawiony jest obecnie stróża stałego, tak, iż właściciel musi się za sowitą opłatą posługiwać zastępczo posłańcami publicznymi, którzy zmieniają się kolejno.

Zdawałoby się w obec tylu indywiduów poszukujących pracy, iż miejsce stróża łatwo da się obsadzić...

Tymczasem kandydatów brak zupełny, a przyczyny tego szukać należy w dziwnym zbiegu okoliczności, który ludek prosty uważa za jakiś osobliwy dopust.

Oto w ciągu pięciu lat zmarło w owej kamienicy pięciu stróżów...

Z tych pierwszy zeszedł z tego świata śmiercią samobójcy, powiesił się bowiem w swojej izdebce pod schodami.

W parę miesięcy później następca jego zmarł naturalną śmiercią, lecz między kumoszkami rozeszła się wiadomość, że pierwszy nieboszczyk, jako samobójca zamienił się w upiora i wyssał krew drugiemu stróżowi.

Z kolei dokonało żywota w sposób całkiem naturalny jeszcze trzech stróżów, w krótkim stosunkowo odstępie czasu, a śmierć ich jeszcze bardziej utrwaliła wiarę w „upiora samobójcę..."

Ostatni stróż zmarł przed dwoma miesiącami, a kilku jego następców chociaż wzięło na odwagę, po kilku dniach zrzekło się nowego miejsca.

Ciekawi jesteśmy, jak długo jeszcze „upiór-samobójca" psocić będzie?!

= Kradzieże.

Na Wareckiej pod nrem 6 do mieszkania państwa H. zakradł się złodziej i wyłamawszy w biurku zamki, zabrał 1000 rs. w gotówce.

Na placu Grzybowskim w nocy, z czwartku na piątek, przez wyłamanie drzwi frontowych, okradziono dystrybucję. Złodzieje zabrali towaru na 600 rs.

Na Bednarskiej pod nrem 35 z mieszkania p. M. skradziono różne przedmioty wartości kilkuset rubli.

Na Żabiej pod nrem 1 u państwa J. popełnioną została kradzież na sumę 525 ss.

Wreszcie w szpitalu Dzieciątka Jezus z mieszkania intendenta skradziono 106 rs. gotowizną.

= Zbiegowisko.

W dniu wczorajszym na ulicy Karmelickiej przed domem nr 1, zebrała się spora gromadka ludzi, usiłujących wysadzić zamkniętą przez stróża bramę.

Ludziom tym chodziło o wydanie Szczepana T., który uderzył chłopca handlującego zapałkami.

Szczepan T. schronił się do izdebki stróża.

Gdyby nie interwencja policji, która rozpędziła tłum, byłby T. dostał się w obroty roznamiętnionych handlarzy.

= Wściekły pies.

Przy ulicy Długiej w domu pod nrem 10 Benjamin R. kilkunastoletni chłopiec pokąsany został przez psa, który jak się z rewizji weterynaryjnej okazało, jest wściekły.

Wszelką pomoc lekarską pokąsanemu chłopcu zapewniono.

= Z niedozoru.

W szpitalu ewangelickim zdarzył się w dniu wczorajszym smutny wypadek.

Chory na tyfus Józef Dyniewicz, dozorca IV-go cyrkułu, w przystępie maligny zerwał się z łóżka i otworzywszy okno, z wysokości drugiego piętra, wyskoczył na ulicę.

Podniesiono go w stanie bezprzytomnym.

Biedny człowiek w parę godzin później życie zakończył.

= Z kłótni.

Ulica Wąski Dunaj jest widownią częstych awantur i bijatyk.

Od świtu do świtu powtarzają się tu rozmaite wstrętne zaiste sceny.

I wczoraj właśnie o godzinie 6-ej wieczorem zaalarmowaną została cała ulica.

Dwóch mężczyzn pokłóciło się z sobą o jakąś drobnostkę.

W kłótni jeden z nich Antoni Kornatowicz, tapicer, uderzył swojego towarzysza Władysława Suchodolskiego narzędziem tapicerskiem w bok.

Raniony padł bez zmysłów na ziemię, a gdy podniesiono go, ujrzano głęboką ranę, z której płynęła krew strugą.

Rana jest śmiertelną.

Kornatowicz liczy 52 lat wieku i jest mieszkańcem wsi Czermno, powiatu końskiego.

Suchodolskiego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Sekundycje.

W dniu wczorajszym w kościele parafjalnym w Słomczynie ks. prałat Kazimierz Budziszewski odprawiał sekundycje 50-letniego kapłaństwa.

JE. arcypasterz i dwaj delegaci kapitulni, ks. Filochowski i ks. Jagodziński, udali się do Słomczyna na tę poważną uroczystość.

= Z pola.

Korespondent nasz z Kowna donosi:

„Powietrze ponownie się ociepliło.

Roboty w polu są już w całej pełni i prawie na ukończeniu.

Siejba jarzyn uskutecznia się w dość sprzyjających warunkach...

Ziemniaki posadzono już wszędzie, grochy posiano, a wszyscy wyczekują tylko ciepłego deszczu.

Oziminy zapowiadają się bardzo dobrze, zwłaszcza pszenica.

Widoki urodzajów są bardzo dobre, jeśli tylko w dalszym ciągu nic nie stanie na przeszkodzie, a grady zasiewy nasze oszczędzą..."

= Przemysł gubernji wileńskiej.

Korespondent wileński donosi nam co następuje:

„Gubernja wileńska nie odznacza się wysokim stopniem produkcji.

Ilość fabryk w ciągu ostatnich lat 20-tu nawet znacznie się zmniejszyła.

W r. 1882-im liczono w całej gubernji 198 fabryk, wraz z browarami i gorzelniami.

Zakłady te zatrudniały 2,092 robotników, ogólna zaś wartość produkcji wynosiła 3,254,521 rs.

Za to średnia produkcja fabryki powiększyła się w ciągu lat 20-tu o 5 razy, wytwarzanie zaś robotnika zwiększyło się w dwójnasób, głównie skutkiem wprowadzenia maszyn i ulepszeń w produkcji.

Na 1,000 mieszkańców wypada 1·8 robotników fabrycznych.

Największe fabryki są następujące: 2 papiernie z produkcją 200,000 rs., 5 fabryk tytoniu w Wilnie z produkcją 260,000 rs., 3 fabryki gwoździ i ćwieków z produkcją 566,000 rs. i fabryka lanych wyrobów żelaznych ks. Wittgensteina w Nalibokach z produkcją 158,000 rs.

Oto i cały nasz przemysł fabryczny."

= Moralność.

W gubernji radomskiej, według danych urzędowych, spełniono w r. z. 27,172 przestępstw i przekroczeń, z których 2,676 roztrząsały ogólne sądy a 24,483 sądy pokoju.

Ogółem osądzono 24 483 osób, a mianowicie 21,237 mężczyzn i 3,246 kobiet; w liczbie tej było szlachty 37, kupców i obywateli 1,050, mieszczan 5,211, włościan 15,901, wojskowych 115 i rozmaitych innych stanów 2,169.

W porównaniu z rokiem 1882-im liczba przestęptw i przekroczeń zwiększyła się o 1,153, a liczba osądzonych o 1,204.

Najwięcej, gdyż 10,739 było przestępstw kradzieży, wykroczeń przeciw życiu, zdrowiu i czci osób prywatnych 8,174, naruszenia spokoju publicznego 4,460 itd.

= Rabunek.

Nieznani złoczyńcy przed kilkoma dniami w nocy napadli na plebanję we wsi Sobowo.

Rabusiów było ośmiu — zaskoczyli oni śpiącego proboszcza oraz służbę kościelną tak niespodzianie, iż o żadnym oporze nie można było myśleć.

Ks. K. związany pod zagrożeniem poniesienia śmierci, wskazał rabusiom miejsce, w którem przechowywał pieniądze.

Łotrzy dobrze wiedzieli, iż ksiądz jest człowiekiem zamożnym, zabrali bowiem 10,500 rs. w listach zastawnych i około 2,000 rs. w gotówce.

Nadto dobrali się do mieszkania organisty, którego ogołocili z kilkudziesięciu rubli w gotówce i czterech losów brunszwickich.

Niepoprzestając na pieniądzach łotrzy zaopatrzyli się w garderobę, pościel, oraz inne przedmioty domowego użytku i zostawiwszy proboszcza, organistę, oraz całą służbę w więzach odjechali dwoma wozami.

Dopiero rano dziadek kościelny przyszedłszy na plebanję powiązanych oswobodził.

Wszelki ślad rabusie za sobą zatarli.

= Zabobony.

Z Mińska litewskiego korespondent nasz donosi:

„Lud prosty dotąd jeszcze nie przestaje wierzyć w zabobony i czary.

Fakt świeżo zaszły w nowogródzkiem potwierdza znowu tę smutną prawdę.

Oto u jednego z najniższych oficjalistów, zostających na służbie w majątku B., znaleziono przypadkiem owiniętą starannie rączkę dziecka.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, oficjalista przyznał się, iż odkopał zwłoki dziecka pochowanego przed kilkoma tygodniami i odciął rączkę, w celu posługiwania się nią w pewnych praktykach zabobonnych, mających na celu ułatwienie... kradzieży.

Włościanie bowiem okoliczni najmocniej są przekonani, iż rączka podobna, obniesiona trzy razy naokoło domu i zabudowań gospodarskich, pogrąża w sen głęboki ludzi i zwierzęta i tym sposobem daje złodziejom możność gospodarowania wszędzie bezkarnie.

Jest to wielce mówiący objaw smutnego stanu umysłowego naszej ludności wiejskiej."

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Aleksander **Grakowski**, b. sędzia b. trybunału cywilnego w Łomży, emeryt, przeżywszy lat 90, zmarł w m. Łomży w dniu 28 kwietnia r. b. Nieutulona w żalu rodzina zmarłego zawiadamia o tym dotkliwym ciosie krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —1496—

† Ś. p. Marja z Węglarzych **Kuczkowska**, żona urzędnika Towarzystwa kredytowego, po długich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 40. W smutku pozostały mąż i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Anny (po-bernardyńskiego) dnia 3 maja, w sobotę, o godzinie **5-ej** po południu. —1500

† Dnia 5 maja, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, przed wielkim ołtarzem odprawioną będzie msza św. za spokój duszy nieodżałowanej ś. p. Mikołaja **Otockiego**, na którą pozostała córka najuprzejmiej zaprasza. —1482—

† W dniu 5 maja, w poniedziałek, o godzinie **9-ej** zrana, za spokój duszy zmarłego w Palermo ś. p. Bronisława **Thieme**, odbędzie się w kaplicy warszawskiego szpitala dla dzieci przy ulicy Aleksandrja nr 23, msza św., na którą zarząd szpitala zaprasza stroskanych rodziców, rodzinę, przyjaciół i znajomych. —512—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Siedlce 2-go maja.

Wyborom do dyrekcji głównej i szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego przewodniczył Jan Artur Ordęga, właściciel dóbr Kębłów i Żelechów, asesorami byli: Gąsowski Ignacy, właściciel Zastkowa i Jaźwiński, sekretarzem Szeliski. Do komitetu wybrani zostali: Górski Ludwik, właściciel Ceranowa i Sterdyni (głosów 117) do dyrekcji głównej ks. Czetwiertyński Włodzimierz, właściciel Suchowoli (gł. 67), do dyrekcji szczegółowej Rakowiecki Jarosław, właściciel Grala Dąbrowizny (gł. 110), Wokólski Henryk, właściciel Guzówki (gł. 99) i Kuszell Edmund, właściciel Kossowa (gł. 70). Prezesem przyszłych wyborów wybrano p. Zembrzuskiego Jana, właściciela dóbr Mordy (gł. 67), zastępcą jego p. Gąsowickiego Ignacego, właściciela Miastkowa (gł. 314). Wyborców stawiło się 164 z ogólnej liczby 417.

Lwów 2-go maja.

Na niedzielnym wiecu rusińskim uchwaloną być ma rezolucja, żądająca odebrania księżom jezuitom nowicjatu w Dobromilu i zwrócenia tegoż OO. Bazyljanom.

Kraków 2 go maja.

Władze wojskowe uwięziły dwóch żołnierzy, podejrzanych o udział w petardowym zamachu Malankiewicza na gmach policji.

Wiedeń 2-go maja.

Dzisiaj w izbie deputowanych rozpoczęły się obrady nad przedłożonym przez rząd projektem układu z koleją północną Ferdynanda. Dep. Menger (z lewicy) nazywa projekt wołającym o pomstę skrzywdzeniem państwa, które płaciłoby towarzystwu niesłychaną lichwę. Projekt ma taką postać, jakby go układali sami dyrektorowie towarzystwa:

Wiedeń 2-go maja.

Rząd nie zamierza postawić kwestji gabinetowej w sprawie układu z koleją północną Ferdynanda i przyjmie modyfikacje tegoż w niektórych punktach. Rozprawy toczyć się będą tylko nad owemi modyfikacjami, sama bowiem zasada układu, t. j. przedłużenie przywileju towarzystwa, a raczej nadanie takowemu nowej ograniczonej koncesji nie natrafi po żadnej stronie izby na silniejszy opór. Upaństwowienie kolei uważają niemal wszyscy posłowie, z małemi wyjątkami osobistemi, a nie klubowemi, za zbyt trudne i niekorzystne. Klub czeski oświadcza się przeciw upaństwowieniu już dlatego, iż sprzyja ono centralizmowi.

Wiedeń 2 go maja.

Śledztwo przeciw uwięzionym tu anarchistom wkrótce już zostanie ukończonem. Jako oskarżeni stają w Wiedniu Kammener, Stellmacher, Schaffhauser i Ondra, w Peszcie redaktor *Radicala* Prager i kantorzysta Frieb. Z przebiegu śledztwa i zachowania się kół robotniczych wynika, iż zachodzi zupełna odrębność pomiędzy nielicznym związkiem anarchistów a propagandą socjalistyczną. Socjaliści odbywający ciągle zgromadzenia i narady, nie troszczą się wcale o uwięzionych anarchistów. Skrytobójstwa i rabunki są wykluczone z programu pierwszych.

Paryż 2-go maja.

W sferach dyplomatycznych obiega ważny memorjał, odnoszący się do finansów egipskich, którego główne punkta są następujące: kanał suezki stał się klęską dla Egiptu; dzięki jemu ustał cały handel wewnętrzny z miastami pobrzeżnemi morza czerwonego i z Sudanem; przez utorowanie owej drogi wodnej Egipt stał się celem politycznych zabiegów i sporów; na wybudowanie kanału poniósł Egipt nadmierne ofiary. Musiał oddać bezpłatnie znaczne przestrzenie oraz wielką ilość robocizny, przyjął dług 200 miljonów franków za akcje, 84 miljonów franków za indemnizację, tudzież 198,700 funtów sterlingów jako roczny procent od 176,602 akcyj bez kuponu, które Anglja przyjęła, poniósł niesłychane koszta otwarcia kanału, zmuszony jest wynagrodzić szkody spowodowane zbombardowaniem Aleksandrji przez anglików w wysokości 4 miljonów funtów sterlingów, tudzież ponosić koszta okupacji angielskiej 600,000 funtów sterlingów rocznie i wysełać kosztowne wyprawy do Sudanu. O prawa w Egipcie dopominają się: rząd angielski i angielskie zakłady morskie, towarzystwo akcyjne suezkie i cała żegluga europejska. Ciężary zaś spadają na sam Egipt. Ztąd wzburzenie pomiędzy ludnością rośnie z dniem każdym; ogólne powstanie w Egipcie towarzyszyć może ogólnemu bankructwu (memorjał ten pochodzi niezawodnie od agenta dyplomatycznego Francji w Kairze, pana Barrère; *przyp. red.*)

Paryż 2-go maja.

Poseł chiński, margrabia Tzeng, przyjętym był dzisiaj przez p. Jules Ferry na audjencji pożegnalnej.

Kair 2-go maja.

Admirał Hevett, który się udał z misją do króla abisyńskiego, odesłał napowrót swój konwój, złożony z 200 baszybuzuków, gdyż król nie pozwolił im przejść granicy abisyńskiej.

Moskwa 2-go maja.

Zebranie cesarskiego Towarzystwa popierania rosyjskiej żeglugi handlowej 1-go b. m. zatwierdziło referat do przedstawienia ministrowi finansów, komunikacyj i spraw wewnętrznych, wykazujący niecierpiącą zwłoki konieczność zmiany obowiązujących przepisów, dotyczących morskiej i rzecznej żeglugi parowej, nadania wyłącznego prawa poddanym rosyjskim do żeglugi pobrzeżnej z usunięciem cudzoziemców, zaprowadzenia opłaty milowej dla statków handlowych rosyjskich, wydawania subsydjów na budowę okrętów, niektórych zmian w ustawie celnej i t. p.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 2-go maja (godz. 6 m. 15).

Wielce ograniczone były czynności dzisiejszego zebrania giełdowego w Berlinie. Obroty nadzwyczaj małe i ruch prawie żaden. Ogólny ten zastój sprowadził dążenia zniżkowe wszystkich wartości, które były ofiarowywane. Do takich należały w małym zakresie wartości spekulacyjne. Akcje kredytowe utraciły jedną markę na kursie. Wartości kolejowe zupełnie bez żadnego interesu. Więcej niż inne ofiarowywane były wartości rosyjskie, które też poniosły dosyć znaczne straty kursowe. Wraz z niemi ruble cofnęły się w kursie. Żyto w towarze gotowym o blizko dwie marki, na dostawę o jedną markę niżej.

Berlin 2 go maja, godz 5 m. 10 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	208 30
Weksle na Warszawę	207.90
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	207.10
Weksle na Petersburg długoterminowe	205 40
Bilety banku ros. na dostawę	208.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	59 80
Akcje kredytowe.	538.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.60
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto z dostawą na jesień.	146.—
Żyto na wiosnę	145 50

Petersburg 2 go maja, godz 7 m. 5 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$24^1/_2$ $^{17}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$220^1/_2$.
„ „ II-ej em. .	209
Półimperjały	8.02.

Dalszy ciąg realizacyj przy bardzo niechętnem dla interesów usposobieniu giełdy berlińskiej sprowadziło zniżkę kursu rubli większą nawet niż przewidywały szacowania poranne. Wskutek tego spodziewać się należy dalszej zwyżki kursów walut obcych na giełdzie warszawskiej, która pod wpływem pewnego prawie panicznego przestrachu uprzedza ruch giełdy berlińskiej w obawie, iż zniżka obecna, pomimo tak korzystnych warunków jak świetny rezultat pożyczki i szczęśliwa likwidacja końcomiesięczna jest już dowodem, że spekulacja berlińska, która dotąd na zwyżkę rubli działała, obecnie w zupełności zaniedbać je myśli. Kursa dnia poprzedniego były: 208.50, 208.75, 539, 147.75, 146.50.

J. Wł.

Gdańsk 1-go maja 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa . . .	8.65
„ „ regulacyjna bieżąca	7.80
„ „ na dostawę wiosenną	7.74
Żyto cena najwyższa za polskie .	5.90
„ „ regulacyjna	5.93
„ „ na dostawę wiosenną .	5.90

CENY ZBOŻA.

dnia 1-go maja roku 1884 na stacji „Pragi" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—148, średnia 130—137, ordynaryjna 115—120.

Żyto wyborowe 104—107, średnie 100—103, ordynaryjne 95—98.

Jęczmień wyborowy 109—114, średni 105—107, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 100—105, średni 95—98, ordynaryjny 91—94,

Gryka 95—99. **Groch** 115—125. **Kasza jaglana** wyborowa 130—134, średnia 122—128, ordynaryjna 116—121.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 2-go maja 1884 roku.

Dzień piątkowy wedle zwyczaju w dowozy i zaofiarowania zboża nieobfitował.

Targ głównie na siano i słomę, któremi to artykułami zajęty plac Witkowskiego i które pochłaniają uwagę kupujących.

Tego jednego dnia zwykle dowozy osią czyniono większe. I dziś też przywieziono około 200 korcy pszenicy przeważnie w gatunkach średnich, za które 8.55 do 9.30 płacono.

Żyta dostawiono około 300 korcy, z których drobne partje wyborowego osiągały do 6.60, mniej piękne ziarna po 6.30 kupowano.

Owies drogi. Dostawiono go około 150 korcy i płacono 3.60 do 4 rs. za korzec.

Z próbek bardzo niewiele ofiarowano do sprzedaży i nie było też kupujących.

Siana i słomy było dosyć na targu.

Ceny wyższe i niezmienione, 30—50 kop. za pud siana, 28—33 pud słomy.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

W tygodniu minionym targi żywnościowe zmieniły fizjonomję. Ostatecznie wprowadzone zostało w wykonanie postanowienie władzy miejskiej, celem uporządkowania placów targowych za Żelazną Bramą i na Starem-Mieście. Stragany zostały usunięte i wzięto się energicznie do urządzenia samych placów, tak, aby były w porządku do przyjęcia stolików składanych, wedle modelu przez municypalność zatwierdzonego. Stoliki te będą wystawiane rano i sprzątane w południe o naznaczonej godzinie. Tymczasem handel ze straganów scentralizował się na placu Grzybowskim, gdzie za pozwoleniem władzy stragany przeniesione zostały.

Co do cen targowych, te dosyć znacznym na korzyść kupujących uległy zmianom w tygodniu ostatnim.

Chleb pozostał bez zmiany w cenie—11½—15½ kop. za bochenek trzyfuntowy.

Mięso wołowe, które w ciągu tygodnia było cokolwiek droższe, w dniu targowym dzisiejszym, a nawet już we czwartek, wróciło do poziomu na jakim się znajdowało przed tygodniem.

Polędwica płaci się 22½—25 kop. za funt, mięso na pieczeń: zrazówka, krzyżówka i łojówka po 15 kop. za funt. W jatce nr 6 u p. Lenartowicza 13½, u kilku innych rzeźników 14 kop. W bazarach na Grzybowie i Krochmalnej 13 kop. Cztery nogi 90—120 kop., ozór 75—100, cynadry 22½ kop.

Cielęcina znacznie staniała. Najpiękniejsza, świeża i tłusta w ćwierci 15 kop., mniej piękna 13 kop., z innych części 11—12½ kop. Móżdżek 13—15, cztery nóżki 14, wątróbka 25 kop.

Wieprzowina również nieco taniej. Od szynki 15, boczek 16 kop., schab 18, inne części 14 kop. Słonina i sadło 22½ kop. za funt. Szynka wędzona surowa 25 kop., kiełbasa świeża w sklepach 25, wędzona 27 kop.

Prosiąt mało. Płacą się one 75—180.

Z drobiu kurczęta staniały znacznie. 50—100 kop. płacą za parę. Indory ciągle drogie 3½—6 rs. sztuka, indyczki 2½—4 rs. Kury i koguty roczne 60—90 kop., wyjątkowo duże i tłuste sztuki dochodzą do 1.35 Kaczki żywe po 90 kop. sztuka., gęsi bite dosyć tłuste 2 rs. sztuka.

Ryby żywe zawsze drogie. Szczupaki i liny po 40 kop., karasie 45, karpie 30, jesiotr 30 kop., ikra 27½ kop. za funt. Śnięte staniały: sandacze i szczupaki lidzkie po 15 kop., leszcze 14, okonie i sumy po 10, inne drobne po 6 kop. za funt. Raki 60 kop. do 2 rs. za kopę stosownie do wielkości.

Masło bez soli u kolonistów 45—50 kop., solone 40 kop. za funt. Śmietana 30—40, śmietanka 15—30, kremowa do 60 kop., mleko świeże 10, zbierane 7 kop. za kwartę. Zsiadłe mleko 6 kop. kwarta. Twaróg 10, serek mały 20 kop.

Z ogrodowizn mnóstwo jest na targu rozmaitych. Szparagi 150—200 kop. kopa. Marchewka 15 kop. pęczek, rzodkiewka po 4 kop.; szpinaku, szczawiu i sałaty bardzo dużo i tanio.

Jabłka 3—6 kop. sztuka. Pomarańcze droższe nieco 5—10 kop., cytryny 2—3 kop.

Ziemniaki łaciaki po 3.60 korzec, inne 2.85 do 3.15 za korzec.

Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 1-ym maja roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Moszko Malc, Twarda 20,—Zeselu, Jerska,—Kowalski,—Kowalski,—Schwab, Żórawia,—Chaim Książka, Kozia 5,—Domchowskiej, Marszałkowska nr 79,—Kabnan, Nowolipki 32,—Szpulberg, Nalewki 28,—Lachowski, Nalewki,—Rubinsztein dla Zilbersztejna, hotel Berliński,—M. P. Dwalaicki.

— W nocy z dnia 11-go na 12-ty kwietnia, ośmiu złoczyńców napadło na dom proboszcza parafji Sobowo w powiecie lipnowskim, ks. Eugenjusza Kempistego i pomiędzy innemi zrabowało 33 listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego I-ej serji z roku 1869-go z kuponami bieżącemi na ogólną sumę 10,550 rs.

Zrabowane listy były następujące:

Po rs. 1,000 za nr. 010,489, 020,808 i 020,807.

Po rs. 500 za nr. 058,401, 181,545, 036,160, 046,300, 182,533, 046,113, 037,161 i 49,298.

Po rs. 250 za nr. 99,339, 99,338, 70,271, 80,425, 186,707, 67,342, 81,841, 83,075 i 061,862.

Po rs. 100 za nr 176,013, 156,207, 122,071, 110,600, 168,658, 119,657, 136,328, 120,907, 176,287, 157,406, 120,091, 111,265 i 128,897.

Za odnalezianie tych listów i udzielenie wiadomości naczelnikowi wydziału śledczego w biurze warszawskiego oberpolicmajstra, wyznaczoną została ***nagroda w kwocie rs. 500.***

(S13) Naczelnik wydziału śledczego ***Lisocki.***

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji: w niedziele, wtorki i czwartki, o godzinie 5-ej zrana; z Sandomierza zaś z powrotem: w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 8-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 21 Апрѣля (3 Мая) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner